

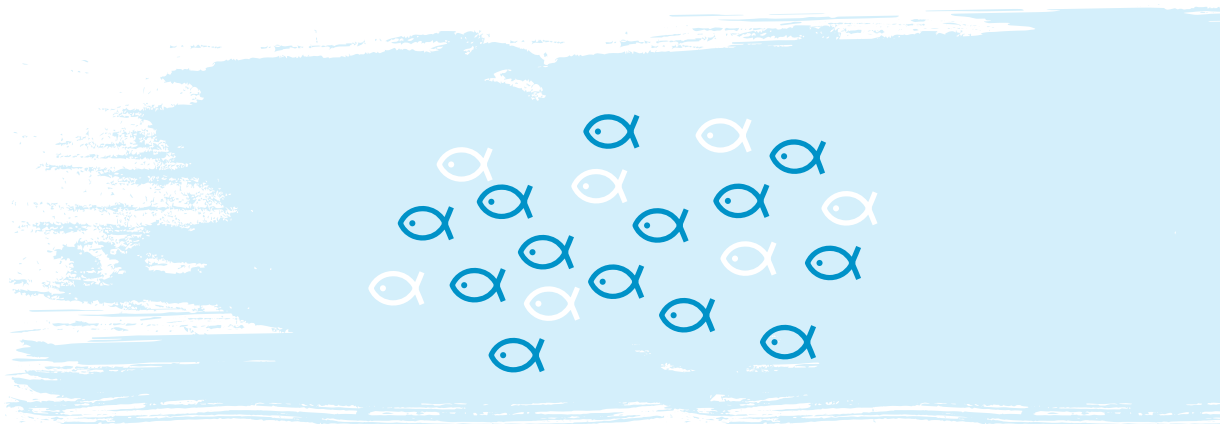
ks. dr Rafał Ostrowski, Małgorzata Nowicka

BOGACI P R Z E D BOGIEM

HISTORIE KATOLICKICH PRZEDSIĘBIORCÓW



POMOC Wydawnictwo
Misjonarzy Krwi Chrystusa
Częstochowa 2017



Miałem w życiu szczęście

Miałem szczęście, bo spotkałem wielu dobrych, odważnych, wrażliwych, mądrych, pobożnych i przedsiębiorczych ludzi. Większość z nich poznałem na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Były to osoby różnego stanu, o różnych zdolnościach, różnym wykształceniu, w różnym wieku. Łączyły je nie tylko wspomniane cechy, lecz także zaangażowanie w szeroko rozumianą przedsiębiorczość. Ci ludzie pokazywali, że można, że warto, że trzeba działać, wykorzystywać możliwości i talenty, że należy zaspokajać dobre pragnienia innych i odpowiadać na ich potrzeby.

Większość tych spotkań była możliwa dzięki Duszpasterstwu Przedsiębiorców i Pracodawców TALENT, zainicjowanemu przez osoby świeckie i księży sercanów w grudniu 1999 roku. Od tego odległego już roku wydarzyło się bardzo wiele w światowej gospodarce, w dziejach Kościoła, naszej ojczyzny i rodzin. W tym okresie trwał stopniowy rozwój TALENTU: zdobywaliśmy doświadczenie, poznawaliśmy potrzeby formacyjne polskich przedsiębiorców, uczyliśmy się wzajemnie, jak dawać świadectwo i stosować w biznesowej praktyce zasady Ewangelii. Zrozumieliśmy, że misją tego Duszpasterstwa jest tworzenie przestrzeni spotkań dla ludzi, którzy twórczo odpowiadają na zaproszenie do współpracy skierowane do nich przez Boga

Stwórcę. Ufamy, że w ten sposób pomagamy im realizować specyficzne powołanie przedsiębiorcy. Wspólnie doświadczamy trudności w realizacji tego powołania, ale też odczuwamy radość z tego, że uczestniczymy w czymś pięknym i ważnym. Również Ciebie zapraszamy na „talentowe” spotkania.

Na kolejnych stronach tej publikacji zamieszczono świadectwa kobiet i mężczyzn, których historie pomogą nam zrozumieć, co znaczy stawać się bogatym przed Bogiem. Przekonują one, że można w pełni angażować się w pracę, życie rodzinne i społeczne, a jednocześnie rozwijać się duchowo i widzieć głębszy sens podejmowanych działań. Pan Bóg chce, byśmy Mu ufali, bo tylko wtedy będzie mógł obdarować nas ponad wszelką miarę, jako Ojciec pragnący szczęścia swoich dzieci.

*Ks. Grzegorz Piątek sercanin,
koordynator Duszpasterstwa Przedsiębiorców
i Pracodawców TALENT,
www.duszpasterstwotalent.pl*



Papież Franciszek do Przedsiębiorców

Drodzy bracia i siostry,
jestem zadowolony z możliwości przyjęcia was jako przedstawicieli projektu, którym od dawna jestem naprawdę zainteresowany. Do każdego z was kieruję moje serdeczne pozdrowienie i dziękuję w szczególności koordynatorowi projektu, prof. Luigino Bruniemu, za jego uprzejme słowa. I dziękuję także za świadectwa.

Ekonomia Komunii. Dwa słowa, które współczesna kultura uważa za całkowicie rozłączne a często rozumie je jako przeciwstawne sobie. Natomiast są to dwa słowa, które wy połączyliście, podejmując zaproszenie, które 25 lat temu Chiara Lubich, w Brazylii, wobec skandalu ogromnych nierówności w mieście Sao Paulo, wypowiedziała do przedsiębiorców, aby stawali się rzecznikami komunii. Zaprosiła was do bycia kreatywnymi i kompetentnymi, ale nie tylko to. Przedsiębiorca jest przez was postrzegany jako rzecznik komunii. Poprzez wprowadzenie do ekonomii dobrego nasienia komunii rozpoczęliście głębokie zmiany w sposobie widzenia i życia przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo nie tylko nie może niszczyć komunii pomiędzy osobami, ale powinno ją budować, powinno ją promować. Waszym życiem pokazujecie, że ekonomia i komunia stają się coraz piękniejsze, gdy stają jedna przy drugiej.

Piękniejsza ekonomia, oczywiście, ale piękniejsza także komunია, ponieważ duchowa komunია serc jest jeszcze pełniejsza, kiedy staje się komunią dóbr, talentów, zysków.

Myśląc o waszym zaangażowaniu, pragnę powiedzieć wam trzy rzeczy.

Pierwsza dotyczy pieniądza. Jest bardzo ważne, aby w centrum Ekonomii Komunii była komunია waszych zysków. Ekonomia Komunii jest także ekonomią zysków, wyraża się poprzez komunię życia. Wielokrotnie mówiłem o pieniądzu, jako o bożku. Biblia mówi nam o tym na różne sposoby. Nie przypadkiem pierwsze publiczne działanie Jezusa, według Ewangelii św. Jana, dotyczy wypędzenia przekupniów ze świątyni (por. J 2,13-21). Nie można zrozumieć nowego Królestwa przyniesionego przez Jezusa, jeżeli nie jesteśmy wolni od bożków, wśród których jednym z najpotężniejszych jest pieniądz. Jak zatem być handlowcem, którego Jezus nie przepędza? Pieniądz jest ważny, przede wszystkim wtedy, gdy go nie ma, a od niego zależy żywność, szkoła, przyszłość dzieci. Jest jednak bożkiem, kiedy staje się celem. Skąpstwo nie przypadkiem jest wadą główną, jest grzechem bałwochwalstwa, ponieważ gromadzenie pieniędzy dla siebie staje się celem własnego działania. To właśnie Jezus nazwał pieniądz „panem”: „Nikt nie może dwóm panom służyć”. Jest ich dwóch: Bóg lub pieniądz, anty-Bóg, bożek. To powiedział Jezus. Na tym samym poziomie wyboru. Pomyślcie o tym.

Kiedy kapitalizm stawia sobie dążenie do zysku za jedyny cel, grozi mu przyjęcie pewnej struktury bałwochwalczej, jakiejś formy kultu. „Bogini fortuna” coraz częściej staje się nowym bożyszczem pewnego typu finansów i całego systemu hazardu, który niszczy miliony rodzin na świecie, a któremu wy słusznie się sprzeciwiacie. Ten bałwochwalczy kult jest namiastką życia wiecznego. Pojedyncze wyroby (auta, telefony...) starzeją się i zużywają, ale kiedy mam pieniądze czy kredyt, mogę zaraz kupić inne, łudząc się, że pokonuję śmierć.

Rozumie się wtedy etyczną i duchową wartość waszego wyboru, by oddawać zyski do wspólnoty. Najlepszy i najbardziej konkretny sposób, by pieniądz nie stał się bożkiem, to dzielić go z innymi, zwłaszcza ubogimi, czy dając młodym naukę i pracę, przewyciężając pokusę bałwochwalstwa

wspólnotą. Kiedy dzielcie i darujecie swoje zyski, czynicie akt wzniosłej duchowości, bo mówicie faktami do pieniądza: ty nie jesteś Bogiem, nie jesteś panem, nie jesteś właścicielem. I nie zapominajcie tej wzniosłej filozofii i teologii, która kazała mówić naszym babciom: „Diabeł wchodzi przez kieszeń”. Nie zapominajcie tego!

Drugą rzeczą, o której chcę wam powiedzieć, jest ubóstwo, centralny temat waszego Ruchu.

Dzisiaj realizowane są liczne inicjatywy, publiczne i prywatne, aby walczyć z biedą. I to wszystko, z jednej strony, przyczynia się do wzrastania ludzkości. W Biblii biedni, sieroty, wdowy, „wyrzutki” ówczesnego społeczeństwa byli wspomagani przez dziesięcinę oraz możliwość zbierania kłosów zboża po żniwach. Ale znaczna część ludzkości pozostawała w biedzie, ten rodzaj pomocy nie był wystarczający, aby nakarmić i troszczyć się o wszystkich. Nadal pozostawało wielu „wyrzutek” społeczeństwa. Dzisiaj znaleźliśmy inne sposoby troski o biednych, ich nakarmienia czy wykształcenia, a niektóre biblijne załączki rozkwitły w różnych instytucjach znacznie skuteczniej niż w tamtych czasach. Słuszność podatków wyraża się też poprzez solidarność, która jest negowana przez unikanie i omijanie przepisów podatkowych, co po pierwsze jest działaniem bezprawnym, a po drugie zaprzecza podstawowemu prawu życia: wzajemnej pomocy.

Ale – i o tym nigdy dość mówienia – kapitalizm kontynuuje produkowanie wyrzutek, o których potem chciałby się troszczyć. Zasadniczym problemem etycznym takiego kapitalizmu jest wytwarzanie „ludzi-odpadów”, aby następnie starać się ich ukrywać lub zadbać o to, aby nie byli widoczni. Poważną postacią biedy społeczeństwa jest dążenie do niewidzenia swoich biednych, którzy najpierw zostali odrzuceni, a potem ukryci.

Samoloty zanieczyszczają atmosferę, ale dzięki niewielkim kwotom z części opłat za bilety lotnicze sadzi się drzewa, aby zrównoważyć część szkód powodowanych tymi zanieczyszczeniami. Biznes gier hazardowych finansuje projekty, które leczą nałogowych hazardzistów, których tenże biznes wytworzył. A aktualnie mamy do czynienia z kulminacją systemu polegającego na tym, że firmy zbrojeniowe finansują szpitale, w których leczone

są dzieci, okaleczone przez wyprodukowane przez te firmy bomby. To jest hipokryzja!

Ekonomia Komunii, jeżeli chce być wierna swojemu charyzmatowi, powinna troszczyć się nie tylko o ofiary, ale budować system, w którym będzie ich coraz mniej, gdzie może nie będzie ich w ogóle. Dopóki ekonomia będzie wytwarzać jeszcze ofiary i będzie choćby jedna tylko osoba odrzucona, komunია nie będzie jeszcze zrealizowana, nie będzie jeszcze pełnej radości z powszechnego braterstwa.

Potrzeba zatem dążyć do zmiany reguł gry systemu ekonomiczno-społecznego. Nie wystarcza naśladowanie miłosiernego Samarytanina z Ewangelii. Oczywiście, kiedy przedsiębiorca czy ktokolwiek inny natknie się na kogoś, kto padł ofiarą, ma się o niego zatroszczyć, a nawet włączyć w swoje braterskie działanie rynek, jak miłosierny Samarytanin właściciela gospody. Wiem, że staracie się to czynić od 25 lat. Trzeba jednak działać przede wszystkim, zanim człowiek wpadnie w ręce zbójców, zwalczając struktury grzechu, które wytwarzają przestępców i ich ofiary. Przedsiębiorca, który jest tylko miłosiernym Samarytaninem, spełnia połowę swojego obowiązku: leczy dzisiejsze ofiary, ale nie zmniejsza liczby przyszłych. Aby doświadczyć komunii, trzeba naśladować miłosiernego Ojca z przypowieści o synu marnotrawnym i oczekiwać w domu na synów, współpracowników, którzy zbłądzili, objąć ich i świętować z nimi, a nie dać się zablokować tym, którzy, powołując się na zasługi, jak to czynił starszy syn i czynią inni, odmawiają miłosierdzia. Przedsiębiorca komunii ma robić wszystko, aby ci, którzy błądzą i opuszczają swój dom, mogli mieć nadzieję na pracę i godną zapłatę, a nie musieli jeść tego co świnie. Żaden syn, żaden człowiek, nawet ten najbardziej zbuntowany, nie zasługuje na strąki [pokarm dla świń – przyp. tłum.].

W końcu trzecia rzecz dotyczy przyszłości. Te 25 lat waszej historii mówi, że komunია i przedsiębiorstwo mogą być i wzrastać razem. Jest to doświadczenie, które teraz ogranicza się do małej liczby przedsiębiorstw, małej – jeżeli porównać ją z olbrzymim kapitałem światowym. Ale zmiany w duchowym, a więc i w życiowym uporządkowaniu nie są zależne od wielkich liczb. Mała trzódka, lampka, moneta, baranek, perła, sól, zakwas – są to obrazy

Królestwa, które spotykamy w Ewangelii. A przecież i prorocy zapowiadali nową epokę zbawienia, wskazując na dziecko, Emmanuela, i mówiąc nam o „resztce” wiernych, o małej ich grupie.

Nie potrzeba wiele, aby zmienić nasze życie: wystarczy, że sól i zakwas nie tracą swojego smaku. Wielkie zadanie do zrealizowania to starać się nie zgubić „zasady działania”, która je ożywia: sól spełnia swoją rolę nie poprzez zwiększanie ilości (co więcej, zbyt dużo soli sprawia, że ciasto jest przesolone), ale przez zachowanie swojego „ducha”, czyli przez jakość. Za każdym razem gdy osoby, narody, czy nawet Kościół starały się uratować świat, rosnąc w liczbę, wytwarzały struktury władzy, zapominając o biednych. Uratujemy naszą ekonomię, pozostając po prostu solą i zaczynem; jest to praca trudna, ponieważ wszystko upada z biegiem czasu. Co zrobić, aby nie zgubić zasady działania, tego „enzymu” komunii?

Kiedy nie było lodówek, aby zachować zaczyn chleba, gospodynie dzieliły się nim z sąsiadkami, a kiedy go potrzebowały do upieczenia nowego chleba, otrzymywały garstkę od tej lub innej sąsiadki, która go wcześniej otrzymała. To jest wzajemność. Komunia nie jest tylko dzieleniem się dobrami, ale także ich pomnażaniem, tworzeniem nowego chleba, nowych dóbr, nowego Dobra pisanego wielką literą. Żywa zasada Ewangelii pozostaje czynną tylko wtedy, gdy ją podarujemy, ponieważ jest miłością, a miłość jest czynna, kiedy kochamy, a nie kiedy piszemy opowieści czy oglądamy telewizyjne seriale. A jeżeli zachowujemy ją zazdrośnie całą tylko dla siebie, pleśnieje i zamiera. A Ewangelia może spleśnieć. Ekonomia Komunii będzie miała przyszłość, jeśli podarujecie ją wszystkim a nie pozostanie wewnątrz waszego „domu”. Darujcie ją wszystkim, a najpierw ubogim i młodzieży, którzy najbardziej jej potrzebują i umieją sprawić, że otrzymany dar zaowocuje! Aby mieć życie w obfitości, trzeba nauczyć się dawać: nie tylko zyski z przedsiębiorstw, ale siebie samych. Pierwszym darem przedsiębiorcy jest on sam: wasze pieniądze, choć ważne, to za mało. Pieniądz nie ocala, jeśli nie towarzyszy mu dar osoby. Dzisiejsza ekonomia, ubodzy, młodzież potrzebują przede wszystkim waszej duszy, waszego braterstwa pełnego szacunku i pokory, waszej woli życia, a dopiero potem waszych pieniędzy.

Kapitalizm zna filantropię, ale nie zna komunii. Łatwo można podarować część zysków bez obejmowania i dotykania osób, które otrzymują te „okruszy”. Natomiast nawet tylko pięcioma chlebami i dwiema rybami można nakarmić tłumy, jeżeli jest to współdzielenie się całym naszym życiem. W logice Ewangelii jeżeli nie podaruje się wszystkiego, nigdy nie podaruje się wystarczająco dużo.

Te rzeczy wy już robicie. Ale możecie współdzielić jeszcze bardziej zyski, aby walczyć z bałwochwalstwem; zmieniać struktury, aby zapobiec powstawaniu ofiar i osób odrzuconych; podarowywać więcej waszego zaczynu, aby pomnażał się chleb dla wielu. „Nie” dla ekonomii, która zabija, „tak” dla ekonomii, która pozwala żyć, ponieważ dzieli się, włącza ubogich, wykorzystuje zyski dla budowania komunii.

Życzę wam, byście nadal szli waszą drogą z odwagą, pokorą i radością. „Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,7). Bóg kocha wasze zyski i talenty darowane z radością. Robicie to już; możecie to robić w jeszcze większym stopniu.

Życzę wam, byście nadal byli ziarnem, solą i zaczynem innej ekonomii: ekonomii Królestwa, gdzie bogaci potrafią dzielić się bogactwem, a ubodzy są nazywani błogosławionymi. Dziękuję.

tłumaczenie S. Grochmal, I. Poloczek



Boże zasady prowadzenia firmy

Bogu nie chodzi o pieniądze, Jemu zależy na nas. Współczesny człowiek goniący za pieniędzmi spogląda na Boga przez swoje pragnienia i często gubi prawdziwy obraz Boga, który kocha człowieka i wszystkiego hojnie mu używa. Takie osobowe spojrzenie leży u podstaw nauki św. Jana Pawła II na temat pracy. Papież wychodzi od nakazu zawartego w Księdze Rodzaju, w którym to Bóg rozkazuje człowiekowi, aby w wolności panował nad ziemią, czyniąc ją sobie poddaną (Rdz 1,28).

„Ów podstawowy, pierwotny zamiar Boga w stosunku do człowieka, którego uczynił na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26n), nie został nigdy cofnięty ani przekreślony również i wówczas, kiedy człowiek – po złamaniu pierwotnego przymierza z Bogiem – usłyszał słowa: «w pocie ... oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie» (Rdz 3,19). Słowa te mówią o trudzie, o ciężkim nieraz trudzie, jaki odtąd towarzyszy pracy ludzkiej – ale nie zmienia faktu, że jest ona drogą, na której człowiek realizuje właściwe sobie „panowanie w świecie widzialnym, «czyniąc ziemię sobie poddaną»” (Laborem exercens 9).

Dotyczy to każdego człowieka, pracodawcy i pracownika. Niestety, nie tylko pracownik, lecz także pracodawca może być zniewolony pracą i to

nawet przy pewnych sukcesach ekonomicznych. Tymczasem panowanie nad ziemią, którego chce Bóg, dotyczy całego człowieka, także w jego relacjach z bliźnimi, zwłaszcza w rodzinie. Dlatego w Piśmie Świętym jest zawarty cały szereg wskazań, które uczą właściwego postępowania z pieniędzmi. Pożądanie „złota” odciska się bezpośrednio na naszym podejściu do innych ludzi, a także niszczy naszą więź z Bogiem, jak powiedział Pan Jezus: *Nie możecie służyć Bogu i Mamonie* (Mt 6,24).

Boża ekonomia

Podstawą wejścia w relację z Bogiem, która jest fundamentem prowadzenia firmy po Bożemu, jest akt wiary. Przedsiębiorca uznaje w nim Boga za właściciela swojego majątku, a siebie za jego zarządcę. Jak to wyraża Katechizm Kościoła Katolickiego (952): „Chrześcijanin jest zarządcą dóbr Pana”, a o Bogu Pismo Święte mówi: *Do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami* (Ps 24,1-2).

Wczytując się w Pismo Święte, odnajdujemy wiele słów charakteryzujących Boga jako właściciela. Bóg daje wolność i wspiera tych, którzy Mu ufają. Jak to wyraził św. Paweł w Liście do Rzymian (8,28): *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru*. Zarządzać firmą Boga to korzystać z Jego możliwości. Boski Właściciel odpowiada za zaspokojenie zapotrzebowania w firmie w każdym zakresie. Słowo Boże zapewnia w Liście do Filipian (4,10): *A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę*. Mówi o tym jeszcze inna Boża obietnica: *Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mt 6,33).

W biblijnym podejściu do biznesu największym wrogiem okazuje się pycha człowieka, który sobie przypisuje wszelkie zasługi, a nie chce dostrzec Bożego błogosławieństwa i oddać Bogu chwały. Bóg przestrzegł przed taką postawą już w Starym Testamencie. *Obyś nie powiedział*

w sercu: *«To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo». Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom* (Pwt 7,17-18). Pan Bóg, nawet upominając, obiecuje obficie troszczyć się o nasze potrzeby.

Boży zarządcy

Potężny Właściciel wszechświata jest miłosierny, ale i sprawiedliwy w opiece nad człowiekiem; stawia też wymagania. Zobowiązuje go, aby ten był wierny, zaangażowany, pomnażał majątek, był uczciwy, troszczył się o innych i miał zaufanie do Właściciela, którego powinien znać. Boży zarządca powinien poznać swoje obowiązki i przyjąć odpowiedzialność za Bożą własność. Będziemy rozliczeni ze sposobu, w jaki traktowaliśmy powierzony nam majątek. *A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny* (1 Kor 4,2).

Świadomie podjęta wierność jest głównym atutem dobrego zarządcy. Niedoskonałe decyzje zdarzają się każdemu, ale wierność w stawianiu na pierwszym miejscu Boga, a nie siebie, jest gwarantem wypełnienia Bożego planu. *Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy?* (Łk 16,10-11)

Możemy lepiej zrozumieć, czego oczekuje od nas Bóg, modląc się o wierność modlitwą świętego Jana Chryzostoma:

O Panie, Ty żądasz od służby swego wierności i roztropności. Nazywasz go „wiernym”, ponieważ nie przywłaszcza sobie ani nie marnuje bezużytecznie dóbr swojego Pana; nazywasz go „roztroptym”, ponieważ umie zarządzać odpowiednio tym, co mu zostało powierzone. O Panie, uczyn również nas sługami wiernymi i roztroptymi, abyśmy nie nadużywali niczego, co należy do Ciebie, i mądrze włodarzyli Twoimi dobrami.